

Od autora: Jesień, ach ta jesień...

Kartofle jednak obrodziły nie najgorzej,
było co na krzyżu dźwigać. Oj bolał! Bolał! Nielicho pół niedzieli.
Letniki wrócili do miasta, mówiąc, że za rok na kwatery zjadą,
bo głowa nie boli i jedzenie smaczne.

Co ma być niedobre, skoro wszystko z gnoju wyrosło,
a nie chemii jakowejś.
Bo to na zagranicy nic bez niej się nie udaje.

Podobnoż baby po powrocie z zarobku opowiadały,
że ichnie truskawki wielkie niczym kartofle, ale smaku za czorta.

Twarde, że można gały ponabijać, tak jak ostatnio u Kazika.
Ślubna mu nawaliła, usłyszawszy o swataniu synowi
Białorusinki, co w knajpie na rurze tańcowała.

Na posterunku się tłumaczył,
że tylko chciał poszczupać za wymionka, czy się nada?
Potem klął, że tej kobyle za majtki sto złotych wsadził
i ani synowej, ani grosza.
Chłopy w gospodzie tylko łypali z zazdrości,
że młódkę to sobie chciał wziąć.

Czas bydłom siana podrzucić, bo słońce nisko,
a stara piec rozpala. Może co zagranicznego nagotuje?

Ot, tak na spróbowanie, co tam jedzą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dragon42, dodano 29.03.2013 22:24

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.